

hit ↗

Był już samolot bezałogowy FlyEye, czołgi z Bumaru wkrótce podbiją Indie (mamy nadzieję, że nie w dostowny sposób), a możliwe, że za niedługo nowoczesna lokomotywa z Gliwic będzie jeździć po torach Polski i Europy. Pora na samochody – jak donosi niemiecki „Der Spiegel”, General Motors planuje zwiększyć produkcję w Gliwicach. „W fabryce w Gliwicach, gdzie montowany jest Opel Astra, zdolności produkcyjne miałyby wzrosnąć o 25 proc.” - informuje prestiżowy niemiecki tygodnik.

Zwiększenie produkcji w Gliwicach wiązałyby się z zamknięciem zakładów w Bochum i brytyjskim Ellesmere Port. Zamknięcie fabryk to przykra sprawa, aczkolwiek możemy na tę sytuację patrzeć z lekką satysfakcją – wszak kilka lat temu to właśnie Brytyjczycy psuli reputację polskich zakładów, wskazując na słabą, ich zdaniem, wydajność gliwickiej fabryki.

(mpp)

kit ↙

Być może niektórzy z Państwa byli świadkami, zakrojonej na dość szeroką skalę, ewakuacji budynku Sądu Rejonowego. Na ulicę Powstańców Warszawy zjechały wozy strażackie, radiowozy policji oraz pogotowie, a jej fragment wyłączono z ruchu. W poniedziałkowy poranek kilkaset osób brało udział w kolejnym odcinku idiotycznej gry bombiarza-dowcipnisa.

Kilkudziesięciminutowa ewakuacja tak potężnego budynku wiąże się z kosztami licznymi w tysiącach złotych. Do tego dochodzi strata czasu wszystkich zainteresowanych, przede wszystkim służb, które powinny nieść pomoc ludziom naprawę potrzebującym. Wśród dziennikarzy ogólnie przyjętą praktyką jest niepisanie „na świeżo” o „dokonaniach” takich osobników, łaknących naszej uwagi bardziej niż cegokolwiek innego. Post factum, na chłodno, trudno takie sytuacje pominąć milczeniem, zwłaszcza że, fałszywe alarmy w Gliwicach są coraz częstsze. Kilka tygodni temu policjanci zatrzymali innego żartownisia, autora alarmu w CH Forum. Miejmy nadzieję, że podobny finał czeka sprawcę poniedziałkowego zamieszania. Etykieta „kitu tygodnia” to spory eufemizm, dla określenia osoby, której iloraz inteligencji nie przekracza rozmiaru buta.

(mpp)

Czynsze i remont dobijają firmy

Dokończenie ze str. 1

Pracownia pani Jagody wcześniej mieściła się właśnie przy ul. Plebańskiej, gdzie przedsiębiorcy nie mają łatwo.

- Decyzja o remoncie Starówki była podjęta przez urząd miasta. Z tego co mi wiadomo, nikt, kto mieszka na tej ulicy lub wynajmuje lokal, nie otrzymał decyzji administracyjnej w tej sprawie, choć jest taki prawny wymóg - twierdzi nasza rozmówczyni.

Trudno winić urząd miasta i firmy remontowe za chęć odnowienia zniszczonych nawierzchni ulic Starego Miasta. Zastrzeżenia budzą jednak niektóre terminy.

- Remont niespełna stu metrów ulicy trwa rok lub więcej i nie ma na taką sytuację żadnego usprawiedliwienia. Ludzie mieszkający i pracujący na tych ulicach są traktowani jak przedmioty. Zanim otworzą wyremontowane ulice, to już zamykają kolejne - irytują się sklepikarze.

Tak jest z pierwszym fragmentem pięknie odnowionej ulicy Grodowej. Wyremontowany odcinek do dzisiaj pozostaje zamknięty.

Do ciężkiej sytuacji przedsiębiorców wynajmujących lokale przyczyniają się także właściciele nieruchomości.

W powszechnej opinii, czynsze na gliwickiej Starówce są po prostu za wysokie.



Sprawdziliśmy. Za lokal z metrażem niewiele ponad 40 m kw., właściciel żąda czynszu w wysokości 4 tys. zł. Wyna-

jem większego (ponad 100 m kw.) lokalu, który od kilku lat stoi pusty, to wydatek rzędu 5 tys. zł miesięcznie. Do tego należy doliczyć media i wynagrodzenie dla ewentualnych pracowników. Po chwili głębszego zastanowienia, naprawdę trudno wyobrazić sobie, jaką trzeba prowadzić działalność, by przetrwać takie stawki. Porównując ceny



zł. Nie można zatem mówić o ponadprzeciętnej chciwości gliwickich właścicieli lokali. Jednak Toruń czy Opole posiadają znacznie bardziej rozwiniętą bazę turystyczną, a liczba rocznie odwiedzających te miasta, przewyższa

ilość turystów w Gliwicach.

Trudno sobie wyobrazić, by w najbliższym czasie znalazło się rozwiązanie tego problemu. Prywatnych właścicieli lokali nie można zmusić do obniżenia cen, a rozpoczęty remont zostanie sfinalizowany za trzy lata. W 2015 roku Gliwice poszczycą się piękną Starówką - niestety, cena, jaką przyjdzie za to zapłacić, dla niektórych może być zbyt wysoka. Szkoda, bo przetrzebiona Starówka sprawia przygnębiające wrażenie.

Michał Pac Pomarnacki



Wysokie loty Piasta na „Arenie Orłów”

W środę rozstrzygnięto konkurs na jednodniową nazwę Stadionu Miejskiego przy ul. Okrzei. O nietypowej akcji zorganizowanej przez władze Piasta informowaliśmy w wydaniu nr 561 „Gazety Miejskiej”.

„Arena Orłów” - taka propozycja, autorstwa pani Justyny Wawrzyczek, zdobyła największe uznanie pięcioosobowego jury. Nowa nazwa obowiązywała dokładnie przez jeden dzień - 23 marca, podczas meczu Piasta Gliwice z Wartą Poznań.

Jak ujawniły władze Piasta, do klubu wpłynęło około stu zgłoszeń.

Wśród nich znalazły się takie propozycje jak: „Duma Śląska”, „La Tortura”, „Tesco” czy „Gród Piastów”.

Piłkarze Piasta swoją grą nawiązali do jednodniowej

nazwy. W starciu z Wartą Poznań nie pozostawili żadnych złudzeń i z kwitkiem odprawili swoich przeciwników. Dwoma golami popisał się **Ruben Jurado**, obecnie chyba największą gwiazdą drużyny. Jedno trafienie dołożył Wojciech Lisowski, strzałem



„Arena Orłów”

Laureatka konkursu, Justyna Wawrzyczek odbiera nagrodę z rąk wiceprezesa Piasta



z rzutu wolnego z odległości około 30 metrów. Na trybunach popisy gliwickiego klubu oglądało ponad 5 tysięcy widzów. Po 22 kolejkach Piast zajmuje czwartą pozycję w tabeli i traci do lidera - Pogoni

Szczecin - 6 punktów. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że większość spotkań w rundzie wiosennej gliwiczanie zagrają u siebie, to upragniony awans do Ekstraklasy wydaje się być w zasięgu rąk.

(mpp)